

Czy nastąpiła już dewaluacja uczciwości?

Celem rozważań jest przybliżone przedstawienie przemian norm moralnych w Polsce, związanych z szeroko rozumianą uczciwością, przede wszystkim wśród polityków.

Jednak już na samym ich początku trzeba zasygnalizować, że: „Dla większości Polaków zestawienie polityki z moralnością wydaje się absurdalne. Trudno się dziwić. Otóż moralność kojarzona jest z duchowością, z normami etycznymi, zaś polityka, zwłaszcza polityk kojarzony jest z kimś, kto zamiast dbać o interesy obywatela, dba o interesy swoje, najbliższych, lub o interesy ugrupowania politycznego, które reprezentuje”.¹

Poniżej przedstawione opinie zestawiono w oparciu o informacje dostarczane przez prasę i media oraz w oparciu o rozmowy ze zwykłymi obywatelami reprezentującymi różne środowiska społeczne², którym moralność śro-

dowiska politycznego „leżała na sercu”. Niekiedy artykuły czy też wiadomości telewizyjne stanowiły punkt wyjścia rozmów bądź je ukierunkowywały. Dodatkowo wzięto pod uwagę wypowiedzi pracowników naukowych oraz studentów Instytutu Nauk Politycznych Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego.

Należy stwierdzić, że mimo iż źródła mają charakter subiektywny, stwierdzenia dzięki nim uzyskiwane, z powodu swojej powszechności, nabierają znaczenia obiektywnych poglądów o faktycznie obowiązujących, a raczej faktycznie stosowanych, normach moralnych dotyczących uczciwości. Fakt, że normy te nie są oficjalnie głoszone i sankcjonowane, nie zmienia istoty sprawy. Są one bowiem na tyle wdrożone w praktykę życia codziennego, że można postawić tezę o dokonujących się w nich przemianach.³

¹ J. S t ę p i e ń: *Moralność i strajki*. „Res Humana” 2001, nr 4, s. 39.

² Sprowadzenie do wspólnego mianownika poglądów wygłaszanych przez respondentów pochodzących z różnych środowisk nie jest rzeczą prostą. Przemiany w poglądach na uczciwość w każdej z grup społecznych mogłyby stanowić przedmiot osobnego studium.

³ Zob. A. T y m o w s k i: *Dezorganizacja norm moralnych*. W: *Z problemów moralnych współczesności*. Red. U. D o r o s z e w s k a. Warszawa 1992, s. 10.

Jeśli miałoby się pokusić o przeprowadzenie syntezy, to można byłoby wskazać występujące, następujące prawidłowości o charakterze powszechnym.⁴

Każdy rozmówca stwierdzał, że w porównaniu z poprzednimi latami całkowitej zmianie uległo rozumienie pojęcia uczciwości. Niektóre postęпки, które jeszcze niedawno uchodziły za nieuczciwe, obecnie są tolerowane bądź stanowią już normę postępowania. Ostrość i powszechność sądów na ten temat jest wręcz zdumiewająca: nie było ani jednego respondenta, który by stwierdził, że uczciwość jest obecnie taka sama jak przed laty lub że jest wyższa.⁵

Po drugie, można postawić tezę, że kryzys gospodarczy (przez niektórych nazywany recesją gospodarczą), jaki obecnie przeżywamy, pogłębił także kryzys wartości moralnych, jakie funkcjonują w społeczeństwie, zmieniając najwyżej układ patologii w tym zakresie. (W tym miejscu nasuwa się pytanie: czy można mówić o patologii spo-

łecznej, skoro niektóre wzorce przeszły już do powszechnie stosowanej praktyki życiowej, choć praktyka ta nie jest jeszcze formalnie usankcjonowana?) Wydaje się, że zmiany w dziedzinie ekonomii (różnego rodzaju kryzysy gospodarcze) pociągają za sobą, prawie automatycznie, określone skutki w dziedzinie moralności. Ten związek często uchodzi uwadze ośrodków dyspozycyjnych, jest jednak bardzo wyraźny i stanowi jedną z podstawowych przyczyn przemian w infrastrukturze moralnej.

Następnie, silne zinstytucjonalizowanie form życia społecznego i rozpowszechniany nowy styl pracy, jak również propagowane przez środki masowego przekazu aspiracje konsumpcyjne (*nota bene* nie na miarę realnych możliwości gospodarczych kraju) oraz przyznawanie przez państwo uprawnień socjalnych bez możliwości ich pokrycia⁶, sprawiło, że społeczeństwo polskie (w tym również politycy⁷) stało się interesowne. Wyrazem tego jest np. zanik pracy

⁴ Wstępnie można podzielić się spostrzeżeniem, że łatwo jest badaczowi uzyskać informacje i odsłaniać kulisy rozmaitych przemian moralności, jakie zauważa rozmówca. Tylko nieliczni zachowywali ostrożność w formułowaniu sądów czy podawaniu faktów oskarżających własne środowisko. Większość respondentów chętnie dzieliła się swymi spostrzeżeniami, niekiedy drastycznie odsłaniając negatywny charakter przemian w zakresie moralności. Wszyscy interlokutorzy mieli zagwarantowaną dyskrecję.

⁵ Wszyscy bez wyjątku konstatawali, że w zakresie uczciwości i stosowanych norm moralnych jest bez porównania gorzej, niż było. Należy przy tym podkreślić, iż nie odnosiło się wrażenia, że wygłaszane poglądy są formą idealizowania lat młodości przez osoby starsze. Były to raczej uzasadnione licznymi przykładami oceny oparte na obiektywnych, konkretnych faktach, mających charakter masowy. Ów masowy charakter pozwala sformułować przypuszczenie, że powstał nowy, społecznie funkcjonujący wzorzec postępowania, inny, a nawet pod niektórymi względami sprzeczny z tym, który był realizowany jeszcze niedawno.

⁶ Obecnie powszechnie sygnalizuje się częste kłopoty finansowe przychodni, szpitali czy sanatoriów.

⁷ Polska klasa polityczna jest wyjątkowo podatna na robienie interesów daleko odbiegających od norm uczciwości.

społecznej, obecnie czasami organizowane są jedynie akcje charytatywne.

Powszechnie uważa się, że ludzie dawniej nie tyle byli uczciwsi, lecz że nie mieli tylu możliwości popełniania różnego rodzaju nadużyć, jakie daje im obecny stan gospodarki.

Niektórzy sądzą, że za postępującą nieuczciwość odpowiada prowadzona bardzo niekonsekwentnie i niekompleksowo polityka gospodarcza państwa. Polityka ta tworzy sytuacje, w których działanie przedsiębiorstw musi naruszać ustawy i zarządzenia. Prowadzi ona do korumpowania aparatu administracyjnego i finansowego. Zjawisko to jest pogłębiane przez brak wiary w trwałość pozycji politycznej danych ugrupowań i ich członków, co z kolei pociąga za sobą dążenie do szybkiego bogacenia się, bogacenia się za wszelką cenę, póki jeszcze można, póki jeszcze jest co „wziąć”, gdyż jutro nie wiadomo, co będzie. W wielu przypadkach chodzi o to, by szybko i dużo zarobić i wycofać się z polityki. Ogólnie można stwierdzić, że każdy system społeczno-gospodarczy ma taką kadre polityczną, jaką sam sobie stwarza drogą prowadzonej polityki gospodarczo-fiskalnej. Szkoda, że w naszych warunkach tak duża część tej kadry znalazła się w konflikcie z normami społeczno-moralnymi.

Za jedną z przyczyn upadku moralności uważana jest także słaba organizacja przedsiębiorstw i instytucji admi-

nistracyjnych, umożliwiającą różnego rodzaju nadużycia. Nawet słuszne przepisy są często ignorowane bądź też przestrzegane jedynie w sposób formalny.⁸

Zwracano też uwagę, że konieczne jest reaktywowanie etyki przy doborze ludzi na stanowiska polityczne. Chodzi o przestrzeganie zasady, że tylko człowiek nienaganny moralnie, postępujący uczciwie i wymagający tego od innych - może takie stanowisko zajmować. Priorytet dany normom politycznej lojalności i politycznego zaangażowania wywołał daleko idące negatywne następstwa. Osoby pozornie oddane sprawie głoszeniem tez bez pokrycia zastępowały często swój brak uczciwości i dążenie do bogacenia się w sposób sprzeczny z prawem. Wydaje się nawet, że im stanowisko wyższe, tym ważniejsze staje się przestrzeganie norm moralnych. Wszelkie odchylenia od nich są natychmiast zauważane i podchwytywane, a następnie stają się wzorem postępowania dla niższego personelu, swoistym usprawiedliwieniem typu: „skoro tak się robi w sejmie”, „skoro tak się robi w senacie” dla innych.

Niezależnie od tego zwracano uwagę na fakt powoływania na wysokie stanowiska państwowe osób niekompetentnych zawodowo. Osoba nieorientowana w sprawach, którymi ma kierować, nie jest w stanie kontrolować podległych jej ludzi. Prowadzi to bardzo często do wszelkiego rodzaju nadużyć.

⁸ Zob. A. T y m o w s k i: *Dezorganizacja norm moralnych...*, s. 13.

Kolejną ważną przyczynę obniżenia moralności politycznej można upatrywać w upadku znaczenia opinii środowisk politycznych, jeżeli chodzi o uczciwość swoich członków. Przykładowo, w okresie przedwojennym wszelkie stowarzyszenia polityczne piętnowały rozmaite działania, które odstępowały od ustalonych na wysokim poziomie wzorców moralnych. Negatywna opinia moralna wystawiona przez stowarzyszenie danej osobie mogła spowodować jej izolację. Współcześnie jest zupełnie inaczej, nie tylko w Polsce. Weźmy pod uwagę ostatnie zwycięstwo w wyborach Silvio Berlusconi (Włochy). „Silvio Berlusconi, który, choć zaledwie przez ponad rok, był premierem Włoch, nie należy - łagodnie mówiąc - do mężów bez skazy. Przeciwno byłemu i przyszłemu premierowi toczy się kilka równoczesnych i niezakończonych jeszcze procesów sądowych, w których zarzuty, jakie się mu stawia, sięgają od korupcji i przekupstwa, w tym także przekupstwa sędziów, do wielkich malwersacji podatkowych, a wreszcie do współpracy z włoską mafią. Normalny człowiek, obciążony takimi zarzutami, gdyby choć połowa z nich okazała się prawdziwa, nie wydobylby się z więzienia. Ale Berlusconiemu to uchodzi i nie tylko nie siedzi za kratkami [...], ale [...] zdobywa on głosy większości wyborców w powszechnych wyborach. Jest to zdarzenie niesłychane, nad którym warto się zastanowić.”⁹

Część respondentów zwraca też uwagę na potrzebę jawności dochodów oraz na istnienie szeregu przywilejów, mających poważne znaczenie materialne, a nie podawanych do wiadomości publicznej i nie objętych systemem podatkowym.

Zwracano także uwagę, że we wszystkich krajach i systemach zdarzają się nadużycia dokonywane przez osoby na stanowiskach, bowiem po pewnym czasie każda z takich osób uważa się za nieco lepszą od pozostałych śmiertelników (*nota bene* potocznie definiuje się ministra czy senatora jako człowieka takiego samego jak inni, z tą tylko różnicą, że on sam o tym nie wie). Wynika stąd jednak konieczność daleko posuniętej kontroli dochodów osób na stanowiskach i przyrostu ich majątku. Inaczej powstanie kasta ludzi bogacących się nieproporcjonalnie szybko w stosunku do oficjalnych dochodów. A ponieważ nie ma nic bardziej nośnego społecznie niż amoralne wzorce osób na lukratywnych stanowiskach, chęć wzbogacenia się za wszelką cenę może niemal natychmiast opanować ich podwładnych i uzasadniać ich własne, nieuczciwe postępowanie.

Powszechnie lansowana jest teza (uzasadniona zresztą licznymi przykładami z lat ostatnich), że łamanie norm moralnych spotyka się w praktyce z niezbyt dotkliwymi konsekwencjami. Często sprawy powszechnie znane nie są karane albo też, jeśli nawet prowadzi się

⁹ K.T. Toeplitz: *Coś się zmienia...*, „Express-Magazyn”, Bydgoszcz, 18 maj 2001, s. 7.

dochodzenie, to bywa ono umarzane, a sprawcy nie ponoszą żadnej kary, nawet w symbolicznym wymiarze finansowym. Tymczasem wszelkie odchylenia od norm moralnych powinny być, bez względu na zajmowane stanowisko, piętnowane. Muszą być wyciągane daleko idące konsekwencje mające wpływ na karierę polityczną danego człowieka, a nawet uniemożliwiający jej kontynuowanie. W praktyce, jeśli nawet ujawni się jakąś nieuczciwą działalność, to bywa ona szybko tuszowana. Społeczeństwo nie widzi zatem, aby osoby popełniające nadużycia ponosiły jakieś konsekwencje. Powszechnie bowiem uznaje się, że osoba na „świeczniku”, nawet gdy naruszy prawo bądź etykę, najwyżej znajdzie sobie podobną pozycję w innej partii, a tego, co „wzięła”, i tak nie będzie musiała oddać.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną przyczynę załamania się etyki zawodu polityka - na niezgodność głoszonych oficjalnie haseł z rzeczywistością (często się słyszy uwagi typu, iż politycy „mówią o niczym” - najbardziej jest to widoczne podczas kampanii wyborczych). Społeczeństwo przyjęło (przynajmniej niektórzy, co należy uznać za zjawisko pozytywne) hasła egalitaryzmu typu: „praca jest źródłem powodzenia życiowego”. Równocześnie to samo społeczeństwo, przygląda-

jąc się na co dzień praktykom, jakie podejmują rozmaici ludzie w celu podniesienia swojej stopy życiowej, doskonale zdaje sobie sprawę, że ich osiągnięcia nie są wynikiem uczciwej pracy. Przywileje i dodatkowe apanaże stanowią o dobrobycie. Świadomość takiego stanu rzeczy skłania zatem coraz liczniejszą grupę do wykorzystywania sytuacji rynkowej, aby wzbogacić się za wszelką cenę. Wszystko zaczyna się sprowadzać do stwierdzenia: „Skoro oni tak mogą...”. Walka z tym zjawiskiem jest wyjątkowo trudna, gdyż korzystny wpływ na sytuację wyrzecz może jedynie społecznie nośny, pozytywny przykład. Niestety, zamiast przykładów proponuje się nam tylko nic nie znaczące słowa. A przecież Arystydes¹⁰ nie głoszeniem haseł, lecz całym swoim życiem stanowił wzorzec dla Aten.

Należy także zauważyć, że postawienie choćby najtrafniejszej diagnozy samo w sobie nie rozwiązuje jeszcze problemu, nie uzdrawia sytuacji. Daleko stąd jeszcze do poprawy istniejącego stanu rzeczy. Można zasugerować jedynie środki, jakie należałoby przedsięwziąć.

Po pierwsze, wydaje się, że konieczna jest jawność dochodów, zwłaszcza polityków, jak również wyeliminowanie zysków z różnego rodzaju świadczeń i trudno wymiernych przywilejów.

¹⁰ Arystydes żył w latach (ok.) 540- 467 p.n.e. Był ateńskim wodzem i politykiem o orientacji umiarkowanej demokratycznej. Występował przeciwko Temistoklesowi. Walczył w czasie wojen perskich. Był twórcą Ateńskiego Związku Morskiego. Znany był z prawości. Został skazany przez ostracyzm na wygnanie.

Wysokość dochodów należałoby w wielu przypadkach konfrontować z faktycznym przyrostem majątku. Wzorem dla nas mogłyby być stosowane w rozmaitych krajach rozwiązania, gdzie poziom dochodu i majątku osób na wysokich stanowiskach państwowych podawany jest do publicznej wiadomości. (Obecnie i u nas coraz częściej stosuje się ten zabieg.)

Proponuje się również, by zarobki polityków stanowiły średnią zarobków obywateli osiągniętych podczas ich rządów, np. każdorazowo średnią z poprzedniego roku kalendarzowego. Postulaty te coraz częściej pojawiają się w wypowiedziach dziennikarzy. Porównajmy przykładowo: „Daleki jestem od naiwnego idealizmu starożytnych demokracji, w których politycy nie pobierali żadnych wynagrodzeń materialnych [...]. Nie chcę też [...] zanudzać przykładami ze współczesności, kiedy powoływani przez urząd państwowy kapitanowie wielkich korporacji rezygnują z milionowych apanaży i za godziwe wynagrodzenie uznają 1 d o l a r [podkr.- K.P.-R.] rocznie. Nie uważam też wcale, że polityką mogą się zajmować wyłącznie osoby posiadające niezależne źródła utrzymania. Ale kiedy parlamentarna Komisja Etyki (!) uznaje, że przez cztery lata posłowania każdy cnotliwy poseł może odłożyć ze swych poselskich dochodów więcej, niż

wynosi suma czteroletnich przeciętnych zarobków w Polsce, trudno oprzeć się wrażeniu, że politykowanie to świetny interes. I przestaję się dziwić, że politycy *unisono* popadają w straszny gniew, gdy o ich zarobkach zaczyna się głośno mówić”.¹¹ W odpowiedzi na te propozycje lansuje się pogląd, że: „[...] osobom pełniącym wysokie funkcje publiczne należą się wysokie zarobki, bo inaczej będą brać łapówki albo pracować dla konkurencji, jest zabójczy dla morale klasy politycznej. Jest on także przejawem wyjątkowej hipokryzji w kraju, w którym przez polityków ustalane (bezpośrednio lub pośrednio) maksymalne legalne zarobki światowego chirurga, światowej sławy profesora pracującego w publicznej szkole wyższej czy znakomitego aktora nie trwoniącego swego *image* w dumnych reklamach stanowią drobny ułamek tego, co mogliby zarobić „na świecie”, wykonując dokładnie to samo, co tu, między Bugiem i Odrą. Mało który z krajowych polityków ma jakąkolwiek samodzielną wartość na globalnym rynku pracy, dalibóg nie widać żadnego powodu, by ich zarobki przyrównywać do światowych, a nie do tych, które w wyniku działań polityków mają współobywatele”.¹²

Po trzecie, normy moralne muszą mieć charakter priorytetowy. Powinny obowiązywać przede wszystkim osoby na najwyższych stanowiskach państwo-

¹¹ X. R'ut: *Skąd tyle gniewu?* „Wiedza i życie” 2001, nr 9, s. 60-61.

¹² *Ibidem*, s. 61.

wych. Wyraźne uchybienia powinny być karane i podawane do wiadomości publicznej. Dużą wagę należałoby przywiązywać do pozbawiania ludzi majątku zgromadzonego w sposób nieuczciwy. Przestępstwa, mające związek z uchybieniami w etyce, nie mogą pozostać bezkarne i wzbogacać sprawców.

Poza tym, walka o podniesienie moralności nie może być akcją jednorazową, lecz długofazową. Silna infrastruktura moralna jest jednym z podstawowych warunków właściwego działania systemu gospodarczego i społecznego. Wszelkie odchylenia w dziedzinie moralności wywołują daleko idące skutki społeczne.

Niezależnie od różnic dzielących społeczeństwo, walka w obronie wartości moralnych powinna zjednoczyć wszystkich. Skutki, jakie pociąga za sobą uchybienie etyce, obciążają życie każdego z nas - są plagą codzienności.

Wydaje się, że bez zmian systemowych nie da się usunąć przyczyn załamania moralnego. Załamywanie się postaw moralnych naszego społeczeństwa jest zjawiskiem niepokojącym i musi dawać do myślenia wszystkim jego członkom. Porównajmy: „Jeżeli założyciel, że ujawnione w strukturach państwa afery są zapewne tylko częścią szerszego zjawiska niszczącego te struktury, a czubkiem góry lodowej w odniesieniu do wielu patologii, jakie stały się czymś

normalnym w funkcjonowaniu sektorów niepaństwowych, choć działających przecież w ramach jakiegoś prawa stanowionego przez państwo, w którym ten sektor działa - to otwiera się przed nami obraz sytuacji skłaniającej do poważniejszych refleksji na temat fundamentalnych spraw związanych z funkcjonowaniem gospodarki i struktur państwa”.¹³

Na zakończenie rozważań można zapytać raz jeszcze: co się stało w naszym kraju z uczciwością? Istniały i istnieją przecież podstawowe normy ludzkiej uczciwości. Normy te zawsze przez stosunkowo nielicznych bywały przekraczane. Dawniej jednak ci, którzy je lekceważyli, stawali się w opinii społecznej ludźmi marginesu - ludźmi, których postępowanie odbierało im prawo do społecznego szacunku. Byli oni społecznie piętnowani i izolowani, zanim jeszcze weszli w wyraźną kolizję z prawem. Normy prawne były bowiem mniej rygorystyczne niż normy obyczajowe.

Stopniowość, z jaką te zjawiska narastały, nie pozwalała uchwycić momentu zasadniczego przełomu. Początkowo fakty negatywne pojawiały się coraz częściej i podlegały zdecydowanej ocenie społecznej. Można by powiedzieć, że pierwsza faza tego procesu polegała na tym, iż liczba ludzi przekraczających normy stale się zwiększała

¹³ Z. Słowiak: *Szansa i nadzieja*. „Res Humana” 2001, nr 4, s. 1.

i równocześnie zmniejszała się liczebność, spójność i siła opiniotwórcza tych, którzy dotąd tworzyli zwartą grupę broniącą zagrożonych wartości, wyposażoną w niepodważalny autorytet społeczny. W następnej fazie zjawiska ujemne osiągnęły tak duży zasięg społeczny, że odstępstwa od podstawowych norm uczciwości zaczęły nabierać siły normotwórczej, wypierając stopniowo dotychczasowe autorytety w tej dziedzinie. Można by powiedzieć, że proces degradacji zaatakował już sam system wartości, a tradycyjne normy moralne stanowiły przeszkody, które należało wyminąć.¹⁴

Domeną współczesności jest również skrócenie dystansu pomiędzy światem polityki a światem przestępczych afer i machinacji sprzecznych z prawem. Nie to jest jednak najbardziej groźne. Najgroźniejsze jest to, że zwykli ludzie - jak się wydaje - zobojętnieli już wobec podobnych zjawisk. Może nie traktują ich jeszcze jako zupełnie naturalne, ale niestety coraz częściej jako drugorzędne i całkowicie bez znaczenia.¹⁵

Człowiek źle wytrzymuje niską samoocenę, dlatego też w wielu środowiskach spryt, obrotność, „siłę przebicia” w powiązaniu z omijaniem uciążliwych nakazów i zakazów moralnych podniesiono do rangi cnoty, odpowiadającej

relatywnym koniecznościom dnia współczesnego. Równocześnie rygoryzm moralny, liczenie się z prawami innych ludzi, uczciwość zaczęły tracić swój społeczny prestiż, a ludzi, którzy te wartości nadal pielęgnowali i propagowali, zaczęto określać jako naiwnych, słabych, „nie-dzisiejszych nieudaczników”.

W ten sposób zacierać się zaczęła jednoznaczność norm moralnych. Stało się coś niedobrego nie tylko dlatego, że zwiększyła się liczba ludzi nie przestrzegających norm moralnych, lecz także i dlatego, że pojawiła się samobronna inwencja moralna, polegająca na rewizji samego systemu wartości i na akceptacji zachowań uznawanych dotychczas w sposób bezsporny za niemoralne. Nastąpiła regresja wewnątrz samego systemu wartości moralnych.¹⁶

Regresja ta nie obejmuje, na szczęście, całego społeczeństwa, ma jednak duży zasięg społeczny. Nie obejmuje ona również wszystkich norm odnoszących się do uczciwości. Wyodrębnia niejako dziedziny życia i sytuacje, w których przekroczenie norm wartościowane jest w pewnych środowiskach wyżej niż uczciwość. Przykładowo, w dawnej tradycji chłopskiej odróżniano dość jednoznacznie dwa typy przywłaszczeń. Potępianą moralnie kradzieżą było takie przywłaszczenie, które naruszało cudzą

¹⁴ Zob. A. Pawełczyńska: *Wstęp*. W: *Z problemów moralnych współczesności*. Red. U. Doroszevska..., s. 5.

¹⁵ Por. K. T. Toeplitz: *Coś się zmienia...*, s. 7.

¹⁶ Por. A. Pawełczyńska: *Wstęp...*, s. 6.

własność w domu i w obejściu przydomowym. Jeżeli jednak rolnik przywłaszczył sobie drzewo z państwowego lasu, nie było to odczuwane jako kradzież: on drzewo „brał”. Podobnie, jeżeli obecnie kradnie się towary ze sklepów spożywczych (w tym alkohol) lub pasącą się na polu krowę, bo nie ma się pieniędzy „na życie”, to wydaje się, że wydzwięk moralny i ocena moralna tych dwóch czynów są obecnie inne niż kiedyś. Wydaje się, że rozróżnienie „wziąć” a „ukraść” funkcjonuje także obecnie we współczesnym polskim społeczeństwie i obejmuje rozległą sferę codziennych przywłaszczeń, określając zakresy działania dwóch typów uczciwości, np. „wtedy, gdy mam pieniądze” oraz „wtedy, gdy ich nie mam”.

Jak widać, następują stopniowe i wyraźne przemiany w etosach społeczno-politycznych. Przemian tych nie da się jeszcze jednoznacznie uogólnić. Warto je jednak obserwować przynajmniej na wybranych przykładach. Możemy bowiem mieć do czynienia zarówno z nowymi zjawiskami specyficznymi dla Polski, jak też z trendami europejskimi czy może nawet światowymi. „Dzisiaj nikt nie ucieka i nikt nie wstydzi się publicznej kompromitacji. Ludzie po prostu machnęli na to ręką i jest to zjawisko nie tylko włoskie, ale powszechniejsze znacznie, sięgające niemal wszędzie.

W Polsce nikogo nie dziwi, że zamordowany był minister był najpierw „szalikowcem”, a potem związał się ze światem przestępczym [...]. Przyjmuje się to jako zjawiska nieomal normalne [...].”¹⁷

Spółeczna geografia norm uczciwości jest bardzo skomplikowana. Funkcjonują bowiem dwa systemy moralności: tradycyjny - rygorystyczny i obecny - zredukowany. Każdy z nich wspiera się na innej bazie społecznej i każdy ma swoje wyodrębnione dziedziny, w których dominuje ilościowo.

Na zakończenie naszych rozważań można stwierdzić, że jeśli nie nastąpią jakieś istotne zmiany w układach społecznych i w świadomych działaniach wychowawczych, to można się spodziewać, że proces degradacji (m.in.) uczciwości będzie postępował dalej i będzie nadal atakował cały dotychczasowy system wartości. Czy tak się stanie? Zobaczymy... Wydaje się jednak, że nie stoimy na pozycjach straconych. Pojawiają się bowiem głosy, że może być inaczej i że to zależy tylko od nas: „Twierdzą, że polityka może być moralna. Ten, kto twierdzi inaczej, zakłada, że od nas samych niewiele zależy, co nie jest prawdą. Przecież to [my - K.P.-R.] wyłaniamy tych, którzy dostając się na szczyt władzy, organizują nasze życie”.¹⁸ Należałoby jedynie wybrać tych uczciwych jeszcze polityków...¹⁹

¹⁷ K.T. Toeplitz: *Coś się zmienia...*, s. 7.

¹⁸ J. Stępień: *Moralność i strajki...*, s. 40.

¹⁹ Problem „właściwego wyboru” podejmuje w prezentowanym tomie artykuł R. Nawrockiego.

Katarzyna Polus-Rogalska

***Has depreciation of honesty
taken place already?***

We all reflect on the problem what has happened to the sense of honesty in our country. In the article, apart from presenting the problem, the author suggests precautions that are to be taken to solve this matter. First, it seems to be necessary to reveal the incomes of politicians and to eliminate profits from different kinds of services and hardly measurable privileges (it is suggested that politicians' salaries should oscillate in range of mean incomes the citizens obtained under their government). Second, moral standards have to be of a prior character. Third, the struggle for raising morality to higher level cannot be single only, but a long and continuous activity that would have to be subordinated to other current affairs. And finally, the struggle for moral values ought to join all people, as the effects that result from failing ethics burden our lives and are a plague of ordinariness.

The author concludes that if any significant changes do not take place in social systems and in conscious educational actions, the process of value degradation is expected to follow and the whole system of values will be still attacked.